

Puszcza łowiecka: książęca, królewska, carska i vipowska

Białowieża – Przewodnik osobisty

Jest jesień 2011 roku. Kilkadziesiąt osób przebywa na obozie w Puszczy Białowieskiej, by słuchać i oglądać rykowisko jeleni. Kiedy wychodzą w teren, ubierają się w odblaskowe kamizelki, żeby nie zostać pomyłonymi z jeleniem lub dzikiem, bo to akurat okres polowań i w puszczy słychać strzały. Licealista z Hajnówki po szkole jedzie rowerem do lasu oglądać ptaki. Spotyka go leśnik, który akurat przyprowadził na ambonę zagranicznego myśliwego. Wkrótce licealista trafia przed sąd w Hajnówce, oskarżony o złośliwe płoszenie zwierzyny. Sędzia, ogłaszając uniewinniający wyrok, wyjaśnia, że las jest dla każdego i interes myśliwego nie jest ważniejszy od interesu licealisty oglądającego ptaki. Nie zawsze jednak tak było.

Pisząc o eksploatacji puszczy nie można pominąć roli polowań, bo przez wieki przynależenia do dworu główną funkcją puszczy było łowisko. Oddajmy głos XIX-wiecznemu autorowi Franciszkowi Glińskiemu, który tak pisze w „Geografii Popularnej”: „Ta to rozkoszna i wspaniała puszcza leśna była ulubionym niegdyś miejscem najprzód wielkksiążęcych, a następnie i królewskich łowów. [...] Liczba łowczych, myśliwych i strzelców od czasu przejścia puszczy litewskich w posiadanie korony zdwoiła się co najmniej. W r. 1552 na utrzymanie tego sui generis leśnego wojska wyznaczony był w całej Polsce osobny podatek w ilości czterech groszy polskich z każdej duszy. Oprócz tego, z liczby 277 rodzin, zamieszkujących wówczas Białowieżę [przez Białowieżę autor rozumie cały obszar puszczański – przyp. J. K.] w charakterze straży leśnej, każdy strzelec obowiązany był na pierwsze zawołanie stawić się w całym myśliwskim rynsztunku, w wyznaczonym miejscu, obowiązkiem ich było dostarczyć po dwa parokonne wozy pod przewóz broni i innych w czasie łowów ówczesnych niezbędnych narzędzi. Na całych włościach zaś ciążył obowiązek sporządzania beczek, solenia w nich upolowanej zwierzyny i rozwożenia takowej do zamków królewskich, do pałaców magnatów, wyższego duchowieństwa i akademików krakowskich”.



Uczestnicy obozu „Rykowisko dla jeleni, nie dla myśliwych”, 2012 r. Fot. Janusz Korbel

Myliłby się ktoś myślący, że łowy miały coś wspólnego z tropieniem i dochodzeniem zwierzyny. „Szlachetnie urodzeni” myśliwcy mieli tylko za zadanie zabić zwierzęta napędzone przed nich przez naganiaczy. W dawnych czasach puszcze były dzielone na ostępy, czyli obszary przeznaczone dla zwierzyny. Polowania wyznaczano więc w odpowiednich ostępach. Polowano z nagonką, psami i sieciami. Polowania na grubą zwierzynę były przywilejem władców. Od bardzo dawna puszcze traktowane były jako książęce i królewskie magazyny aprowizacyjne. Ponad jedną trzecią powierzchni Wielkiego Księstwa Litewskiego zajmowały puszcze książęce, w których z pewnością istniały dwory myśliwskie. Dzięki zawarciu sojuszu obronnego narodów Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony w obliczu wspólnych wrogów – Zakonu Krzyżackiego i Moskwy, od wieku XIV do końca XVIII puszcza, będąc częścią lasów litewskich, była także dobrem królów Polski. Kilkakrotnie polowali tutaj Władysław Jagiełło oraz Wielki Książę Litewski Witold, będący formalnie władcą tych ziem. W Białowieży zatrzymywał się Zygmunt Stary. Jego syn Zygmunt August uczestniczył w 9-dniowym polowaniu w roku 1546 (do Krakowa i Poznania wysłano potem kilkadziesiąt beczek solonej dziczyzny), a w 1567 wydał specjalną ustawę ustalającą obowiązki leśniczych. To ten ostatni potomek Jagiellonów, który doprowadził do utworzenia Rzeczypospolitej

Obojga Narodów łącząc królestwo Polskie z Księstwem Litewskim, rozpoczął w XVI w. polowania z użyciem broni palnej. Prawdopodobnie od końca XVI wieku polowano przez wiele dni w tzw. kletnach, czyli dużych zagrodach tworzonych w ostępach, do których setki naganiaczy przy pomocy psów i hałasu zaganiało zwierzynę. Te wielkie leśne zagrody otaczano sieciami i zasiekami. Polowania polegały na przepędzaniu zwierzyny przed lufami myśliwych. Zadaniem okolicznych chłopów było zapędzanie wcześniej zwierząt do ogrodzonego zwierzyńca.



Chłopi zabijają żubrzcę zapędzoną na łód. R. Frenc. Karcov, Bielawiezska Puszcz 1903

Przynajmniej dwukrotnie w puszczy polował Stefan Batory, co upamiętnia do dzisiaj nazwa wzgórza (Wzgórze Batorego) przy szosie Hajnówka - Białowieża. On właśnie założył znaną w puszczy zagrodę łowiecką pod nazwą Wielka Kletna, która znajdowała się w okolicach źródeł rzeczki Orłówki (Jelanki). Kolejni królowie polujący w puszczy to Jan Kazimierz, August II, August III i Stanisław August Poniatowski (T. Samojlik). Ważną datą dla puszczy był rok 1589, kiedy to Zygmunt III Waza wpisał Puszczę Białowieską do dóbr stołowych, czyli osobistych króla, zwiększając jej ochronę. Za Augusta III Sasa wybudowano kolejny dwór myśliwski na wzgórzu białowieskim, a pamiątką po królewskim polowaniu jest zachowany do dzisiaj na grobli między stawami w parku obelisk z piaskowca. Specjalnie dla Stanisława Augusta Poniatowskiego zbudowano kolejną zagrodę łowiecką Teremiska, od której pochodzi nazwa wsi Teremiski. Obecnie w miejscu tej zagrody znajduje się Ośrodek Hodowli Żubrów. Polowanie polegało na zaganianiu zapędzonej wcześniej do zagród zwierzyny pod specjalną altanę *wielkości sali balowej*, gdzie król w towarzystwie dworu i gości posilali się i strzelali do wystawionych im zwierząt. Po rozbiorze Polski puszcza weszła w skład zaboru rosyjskiego. Carya Katarzyna i jej syn Paweł rozdali duże części lasu swoim faworytom - wówczas wycięto ogromny klin puszczy od strony wschodniej. Natomiast car Aleksander I wydał w 1802 r. akt nakazujący ochronę puszczy i żubrów, zakazując wstępu osobom nieposiadającym specjalnej przepustki. Sam car nie polował. Nie uchroniło to jednak puszczy przed wspomnianym pożarem w 1811 roku. Dziewięć lat później Aleksander I zakazał cięć, by nie płoszyć żubrów! Może dlatego Oskar Kolberg mógł w 1835 roku napisać: „Na próżno przedzieramy się w głąb boru, aby w nim odkryć ślady przemysłu ożywiającego smutną posepność; nigdzie nie słychać ani odgłosu hamerni (kuźni), ani szumu młynów, ani nawet huku siekiery; nigdzie nie widać dymu giserni [odlewni metalu - przyp. J.K.], huty szklanej, rzadko nawet napotykamy wieśniaków na drodze. Brak ludności i przemysłu sprawia tę okropną ciszę, która tu panuje, a która jej nadaje charakter odwiecznego lasu”. Ten sielski obraz ochrony burzą jednak zapisy, że carski zakaz obowiązywał tylko osiem lat (do 1828 r.) oraz inne, o rozpoczęciu wycinania drzew na maszty i budulec przez Departament Lasów Okrętowych, o masowym kłusownictwie ludności miejscowej i kradzieżach drewna, kiedy po upadku powstania listopadowego zlikwidowano całą sieć dawnych straży królewskich. Karcov pisze nawet o zdarzających się zrębach zupełnych.



Polowanie Stanisława Augusta 31.08.1784 (Karcov,1903)

Polowania wróciły do puszczy w 1860 roku, kiedy car Aleksander II zorganizował wielkie strzelanie, upamiętnione żeliwnym pomnikiem przedstawiającym żubra, ustawionym w osadzie Zwierzyniec. Dzisiaj, pozbawiony oryginalnego postumentu chwającego cara, stoi on w Spale (a w Zwierzyńcu plastikowa replika). W kolejnych latach w puszczy polowali książęta rosyjscy, a ponieważ zwierzyny zaczęło brakować, w latach 1881-1907 sprowadzono duże ilości jeleni, danieli i saren. Car Aleksander III polował w roku 1894 z okazji otwarcia pałacu w Białowieży. Polowanie trwało 12 dni. Zabito 7 żubrów, lecz sam car nie zastrzelił żadnego. Car Mikołaj II okazał się bardziej zawziętym

i skuteczniejszym myśliwym. W roku 1897, gdy do Białowieży doprowadzono kolej, w ciągu 10-dniowego polowania osobiście zabił 7 żubrów (na 37 zabitych ogółem). Mikołaj II polował jeszcze w latach 1900, 1903 i 1912. W roku 1913 w puszczy polował także książę Monako.

Pierwsza wojna światowa przyniosła puszczy ogromne straty. Niemcy nie tylko zaprowadzili intensywną gospodarkę leśną, ale także wystrzelano zwierzynę, w tym żubry (choć ostatni padł tuż po wojnie z rąk miejscowego kłusownika, bo kłusownictwo miało w puszczy długą tradycję). Polowania w czasach carskich, a także późniejsze niewiele się różniły co do zasady: wyznaczano oddziały - zagrody łowieckie - do których zaganiano zwierzynę, a goście strzelali do niej z przygotowanych stanowisk. Kronikarz Białowieży, Piotr Bajko, pisze, że w roku 1930 prezydent RP zapoczątkował urządzenie dorocznych zimowych „polowań reprezentacyjnych”. Polowali tu prezydent Mościcki i jego goście, m.in. minister spraw zagranicznych Włoch Galeazzo Ciano, Hermann Göring, szef gestapo Heinrich Himmler oraz węgierski regent admirał Horthy, książę duński Axel i niemiecki ambasador von Moltke, marszałek Śmigły-Rydz, prezydent Warszawy Starzyński, generałowie Wieniawa-Długoszowski i Sosnkowski, a także dyrektor Lasów Państwowych Adam Loret. Program tych polowań był podobny - o siódmej odgrywano pobudkę na rogach, a po śniadaniu rozwożono myśliwych na stanowiska. Po zakończeniu strzelania pojazdy przewoziły myśliwych na kolejne stanowiska. Po trzecim lub czwartym strzelaniu prezydent podejmował gości drugim śniadaniem, po czym trąbki zapraszały do dalszego polowania. Zwykle było ich w ciągu dnia 7-8. Największe naganianie zwierząt odbyło się przy pomocy ponad 600 osób! Zabijano głównie dziki, wilki, rysie. Wieczorem miał miejsce tzw. rozkład zwierzyny przed pałacem. W 1937 roku wymyślono, że lepiej będzie się ona prezentowała powieszona na olbrzymich drewnianych szubienicach. Palono ognie, grano muzykę.



Hermann Göring i Ignacy Mościcki na polowaniu w Białowieży (EPB)

Podczas II wojny światowej Białowieżę najpierw zajęli Sowieci w ramach porozumienia z Niemcami (białowiecki świadek tych wydarzeń w rozmowie z P. Bajko wspomina nawet bramę powitalną wystawioną przez mieszkańców), a od 1941 roku Niemcy. Puszcza została uznana za teren łowiecki wielkiego łowczego Hermanna Göringa. Zajęty wojną nie przyjechał już jednak do Białowieży na polowanie ani razu. W czasach PRL w polskiej części Puszczy Białowiezkiej także polowały znane osobistości, zarówno z państw tzw. socjalistycznych, jak i członkowie zachodniej arystokracji. Jak widać, adrenalina związana z zabijaniem zwierząt łączyła przedstawicieli odrębnych światów. Czasami były to po prostu odwiedziny połączone z ucztą i oglądaniem żubrów. Próbowano nawiązać do przedwojennej, a nawet królewskiej tradycji. Pozostały po nich nadane przez miejscową ludność nazwy, takie jak Filipówka (od imienia księcia Filipa), Titówka (od komunistycznego przywódcy Jugosławii J.B. Tito) czy Gierkówka (Edward Gierek odwiedził Białowieżę razem z Piotrem Jaroszewiczem przed dożynkami w Białymstoku). Nazwy te wiążą się z puszczańskimi miejscami, gdzie leśnicy szykowali na przyjazd specjalnych gości stoły i miejsca ogniskowe. Nawiasem mówiąc, Tito ostatecznie do puszczy nie przyjechał i polował w słynnym wówczas wśród towarzyszy tzw. Państwie Arłamowskim na Pogórzu Przemyskim, gdzie podobno specjalnie dostarczono mu do zabicia żubra. W części radzieckiej puszczy, do wybudowanego w końcu lat 50. ośrodka Wiskule, na polowania przyjeżdżali m.in. Chruszczow, Breżniew i Gomułka (w ośrodku tym - dzisiaj rezydencji prezydenta Białorusi i centrum hotelowym - w 1991 roku podpisano koniec ery Związku Radzieckiego). Przed planowanym przyjazdem Gomułka i Chruszczowa do Domu Świckiego, stojącego na obszarze Parku Pałacowego, ten ładny, historyczny budynek spłonął w 1962 roku w niewyjaśnionych okolicznościach. Na jego miejscu wybudowano w 1964 r. nowoczesny hotelik w stylu modernistycznym, zaprojektowany przez Jerzego Mokrzyńskiego, wcześniej autora socrealistycznego gmachu Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie (do niedawna giełdy).

Znani politycy, lobbyści i aktorzy przyjeżdżali do puszczy na polowania także w najnowszych czasach, a do rangi symbolicznego łowczego puszczy pretendował polityk i myśliwy Włodzimierz Cimoszewicz, dzierżawiący od Lasów Państwowych leśniczówkę w puszczańskim uroczysku Nieznanowo, ostatnio deklarujący jednak zamianę strzelby na aparat fotograficzny i namawiający do podobnej zmiany innych polityków. Polowanie przestało być *cool*, a zwierzęta przestały być traktowane jako „dobra do pozyskania”. Magdalena Micińska-Bojarek, zajmująca się naukowo prawem ochrony środowiska, pisze wręcz, że bez istnienia argumentu uznającego łowiectwo za jeden z elementów ochrony środowiska przyrodniczego „samo myślistwo byłoby dziś rażąco sprzeczne z pryncypiami prawnymi” i dodaje: „Jeśliby przyjąć, że myślistwo służy tylko rekreacji i kultywowaniu ekskluzywnych obyczajów, oznaczałoby to, że mimo upływu lat niedaleko odeszliśmy od średniowiecznych, okrutnych zabaw z udziałem zwierząt”.



Stojący dzisiaj w Spale żubr postawiony w Zwierzyncu na pamiątkę polowania Aleksandra II, proj. M.A. Zichy (EPB)

W Białowieży stoi wyjątkowo dużo – jak na niewielką miejscowość – bo kilkanaście pomników: marszałka i dyrektorów, utrwalających socjalizm oraz zamordowanych przez hitlerowców i komunistów, ofiar wojen, myśliwych i zasłużonych dla nauki. Brakuje tylko pomnika zwierząt łownych, których tysiące zapłaciły najwyższą cenę, bo cenę życia, opłacając nią ochronę puszczy. Tylko podczas polowania cara Mikołaja II w roku 1897 zabito prawie 300 sztuk zwierzyny. Od pewnego czasu myśliwi planują postawić replikę historycznego żubra w osadzie Zwierzyniec, odlaną z łusek przekazanych na ten cel. Będzie to więc pomnik opłacony dosłownie ceną życia setek zwierząt.

Czy można mówić, że Puszcza Białowieska przetrwała dzięki polowaniom? W pewnym sensie tak, ale z drugiej strony to tak, jak byśmy powiedzieli, że lasy przetrwały dzięki drwalom, bo żeby było co wycinać dbali o przetrwanie lasu. Gdyby losy II wojny światowej potoczyły się inaczej, nie mówilibyśmy, że przetrwała dzięki mądrości Hermanna Göringa, miłośnika polowań w puszczy, z którego to inspiracji w lipcu 1941 r. rozpoczęto akcję wysiedlania wsi, by utrudnić działania partyzantom, ale także aby z całej puszczy utworzyć wielkie łowisko. Na przetrwanie puszczy do naszych czasów złożyło się wiele czynników, dzięki którym tę właśnie puszcę chroniono: oddalenie od dużych ośrodków, brak spławnych rzek, otoczenie innymi puszciami, które dostarczały drewna na potrzeby lokalne, ostatnie stada żubrów i oczywiście egoizm władców, którzy chcieli móc na nie polować. Co więcej, ten symboliczny dla puszczy (choć raczej nie puszczański) gatunek, w pewnym sensie trwał dzięki swoistej hodowli. Żubry korzystały z faktu koszenia łąk nadrzecznych, znajdując pożywienie w stogach, a od początku XVIII wieku były regularnie dokarmiane (podobnie jak dzieje się to i dzisiaj). Trwają spory o to, jak duże znaczenie ma na przyrodę wpływ człowieka, a jakie czynniki naturalne. Z pewnością jednak ich połączenie ogromnie przyspiesza przemiany. Tak było w puszczy z jeleniem, który wyginął na przełomie XVII i XVIII wieku, podczas małej epoki lodowcowej, ale i dzięki presji łowców. Tak było ze zmniejszaniem się ilości ciepłolubnej lipy, gdy oziębł się klimat, a jednocześnie łyko lipowe było bardzo ważnym surowcem w gospodarstwach domowych coraz liczniejszych osad. Tak może się stać z wieloma gatunkami dzisiaj, jeśli nie zapewnimy ochrony ich domu, uważając, że „wszystko jest dla człowieka”. Dzisiaj puszcza zajmuje 0,19% powierzchni kraju. Niewielki jej fragment jest parkiem narodowym. Już w 1968 r. prof. Janusz Faliński pisał: „Rozpowszechniony pogląd, że utworzenie Białowieskiego Parku Narodowego zwalnia nas z troski o dalsze połacie Puszczy, jest nie do przyjęcia. Nawet gdyby park narodowy był chroniony przez najlepszych strażników i zabezpieczony najdoskonalszymi ustawami, ten obiekt przyrodniczy nie jest w stanie przetrwać dłużej niż otaczająca go Puszcza”.

Zanim wybierzemy się na wędrówkę przez Puszcę warto wrócić jeszcze trochę do śladów historii i o tym oraz o wyjątkowej książce rosyjskiego hodowcy psów myśliwskich będzie następny rozdział.

Janusz Korbel